



BIULETYN

Nr 71 (1047), 3 lipca 2013 © PISM

Redakcja: Marcin Zaborowski (redaktor naczelny) • Katarzyna Staniewska (sekretarz redakcji)
Jarosław Ćwiek-Karpowicz • Artur Gradziuk • Piotr Kościński
Roderick Parkes • Marcin Terlikowski • Beata Wojna

Wybory prezydenckie w Mali – wnioski dla UE

Kacper Rękawek

W lipcu i w sierpniu 2013 r. w Mali mają odbyć się wybory prezydenckie i parlamentarne. Pomimo licznych problemów politycznych, administracyjnych i logistycznych malijskie władze są zdecydowane na ich przeprowadzenie w terminie. Unia Europejska, nie naciskając na dotrzymanie letniego terminu wyborów, powinna postulować konieczność rozbrojenia organizacji tuareckich i zintensyfikować swoje działania pomocowe w Mali. Szczególną rolę w tym procesie, zwłaszcza w odniesieniu do prac malijskiej Komisji Dialogu i Pojednania, mogłaby odegrać Polska.

Od początku 2012 r. położone w Afryce Zachodniej Mali przeżywa głęboki kryzys polityczny, wywołany m.in. przez wojskowy zamach stanu oraz separatystyczną rebelię Tuaregów zamieszkujących północną część kraju. Symptomami kryzysu są niestabilność polityczna (w Mali od 14 miesięcy funkcjonuje rząd tymczasowy) i wzmożona aktywność islamistycznych organizacji terrorystycznych, które w drugiej połowie 2012 r. opanowały znaczną część Mali, co stało się bezpośrednią przyczyną francuskiej interwencji zbrojnej w styczniu 2013 r. W ciągu ostatniego półrocza udało się niemal całkowicie zakończyć proces przywracania integralności terytorialnej Mali, co było niezbędne dla zorganizowania w tym kraju nowych wyborów. Ostatnim obszarem nadal niedostępnym dla malijskiej administracji i sił bezpieczeństwa jest północnowschodnie miasto Kidal, które znajduje się pod kontrolą powstańców tuareckich.

Porozumienie w Wagadugu. 18 czerwca 2013 r. działający pod presją międzynarodową rząd Mali i dwie organizacje reprezentujące powstańców tuareckich, Narodowy Ruch Wyzwolenia Azawadu (MNLA) i Wysoka Rada na rzecz Jedności Azawadu (HCUA), zawarły w stolicy Burkina Faso Wagadugu wstępne porozumienie w sprawie organizacji wyborów prezydenckich i przyszłych rozmów pokojowych. Porozumienie zakłada powrót administracji centralnej i wojska malijskiego na tereny obecnie kontrolowane przez MNLA i HCUA, co ma pozwolić na przeprowadzenie 28 lipca br. pierwszej tury wyborów prezydenckich w całym Mali. Kwestie fundamentalne, m.in. warunki rozbrojenia powstańców tuareckich oraz sprawa politycznego porozumienia malijsko-tuareckiego, mają zostać ostatecznie doprecyzowane po upływie kolejnych dwóch miesięcy przez posiadający demokratyczną legitymację władzy nowy rząd malijski. Porozumienie spotkało się z entuzjastycznymi reakcjami społeczności międzynarodowej, a Catherine Ashton, wysoki przedstawiciel Unii do spraw zagranicznych i polityki bezpieczeństwa, nazwała je historycznym i określiła jako ważny krok na drodze do osiągnięcia pokoju w Mali.

W percepcji malijskiego społeczeństwa międzynarodowa presja i publicznie wyrażana satysfakcja z zapisów porozumienia z Wagadugu, zawartego przez niepopularny rząd tymczasowy z przedstawicielami dwóch organizacji powszechnie uważanych w Mali za kryminalne i nielegalne, świadczy jednak o sprzyjaniu przez UE – zwłaszcza Francję – Tuaregom. W tej interpretacji wydarzeń kompromis z Tuaregami jest dla Mali ceną za otrzymanie pomocy rozwojowej m.in. z UE.

Potrzeba wyborów. Ogarnięte kryzysem gospodarczym i humanitarnym (ok. 475 000 Malijszyków to wewnątrzni lub zewnątrzni uchodźcy) oraz wojną domową Mali potrzebuje nowych wyborów prezydenckich i parlamentarnych z wielu powodów. Rząd uzyskuje obecnie zagraniczną pomoc finansową, m.in. wynegocjowaną podczas konferencji „Razem dla nowego Mali” (15 maja 2013 r.), na której wspólnota międzynarodowa zobowiązała się do wsparcia Mali kwotą 3,25 mld euro w ciągu dwóch następnych lat. Otrzymanie tych pieniędzy będzie jednak uwarunkowane wprowadzeniem szerokiego programu reform strukturalnych, na których przeprowadzenie rząd tymczasowy nie ma mandatu społecznego, oraz zakończeniem procesu powrotu do pełnego porządku konstytucyjnego, m.in. poprzez zorganizowanie wyborów prezydenckich.

Na przeprowadzenie wyborów naciskają także zagraniczni partnerzy Mali, tzn. Francja, która wycofuje wojska z tego kraju i chce ogłosić sukces swojej interwencji, oraz USA, które nie wznowią działań pomocowych bez ukonstytuowania się legalnej władzy. Również UE i ONZ, który dla stabilizacji sytuacji w Mali powołał Wielozadaniową Zintegrowaną Misję Stabilizacyjną – MINUSMA (rozpocznie swoją działalność 1 lipca 2013 r.), potrzebują demokratycznego rządu jako partnera do kontynuowania swojej działalności cywilnej i wojskowej w tym kraju.

Problemy na drodze do wyborów. Do niedawna kluczowym argumentem przeciw przeprowadzeniu wyborów była nieobecność malijskiej administracji i armii na obszarach kontrolowanych przez Tuaregów. Próba organizacji wyborów wobec niesprawowania przez rząd Mali kontroli nad miastem Kidal byłaby sytuacją bezprecedensową, która w oczach Malijczyków mogłaby stanowić wstęp do secesji północnej części kraju. Porozumienie z Wagadugu zmniejsza te obawy, ale nie rozwiewa wątpliwości co do tuareskich powstańców jako partnerów politycznych, ponieważ są oni oskarżani m.in. o dokonywanie zbrodni wojennych podczas trwania wojny domowej, prowadzenie szerokiej działalności kryminalnej na terenie Sahary oraz o antymalijski sojusz z fundamentalistami islamskimi z Al-Ka'idy w Islamskim Maghrebie (AKIM). W związku z tymi zarzutami MNLA i HCUA obawiają się zemsty armii malijskiej po jej powrocie do Kidal i zapowiadają, że nie mają zamiaru się rozbroić. Tego typu podejrzania i niejasności zmniejszają prawdopodobieństwo sukcesu porozumienia z Wagadugu.

Kolejnym argumentem za przesunięciem terminu wyborów jest logistyczne nieprzygotowanie aparatu państwowego do tego przedsięwzięcia. Malijczycy wciąż nie otrzymali nowych dowodów osobistych, a przekazanie ich uchodźcom może się okazać niemożliwe w warunkach atmosferycznych, jakie panują w tym kraju od lipca do września (intensywne opady deszczu niejednokrotnie uniemożliwiają podróżowanie).

Wybory w Mali nie doprowadzą także do prędkiej demokratyzacji kraju. W warunkach zniechęcenia Malijczyków do całej klasy politycznej i rozczarowania 20-letnim okresem funkcjonowania nieskutecznej, nacechowanej nepotyzmem i korupcją demokracji parlamentarnej trudno oczekiwać wysokiej frekwencji wyborczej. W tej sytuacji nie można wykluczyć, że po wyborach 2013 r. władzę ponownie przejmą politycy funkcjonujący na malijskiej scenie politycznej od początku lat 90. XX w., m.in. kandydujący obecnie na prezydenta byli premierzy: Ibrahim Boubacar Keïta, Soumana Sacko lub Modibo Sidibé. Trudno będzie od nich – jako beneficjentów malijskiej rzeczywistości politycznej, w której doszło do powstania Tuaregów i wojskowego zamachu stanu – oczekiwać przeprowadzenia planowanych pod naciskiem społeczności międzynarodowej energicznych reform.

Wnioski dla UE. Rozpoczęcie programu reform, polityczne rozwiązanie kwestii tuareskiej oraz możliwość otrzymywania zagranicznej pomocy rozwojowej wymagają, by w 2013 r. w Mali odbyły się wybory prezydenckie i parlamentarne. Kwestią dyskusyjną pozostaje jednak decyzja o ich przeprowadzeniu latem br., ponieważ porozumienie z Wagadugu jest jedynie tymczasowym rozwiązaniem, które nie kończy konfliktu wewnętrznego w Mali i naraża wspierany przez społeczność międzynarodową proces pokojowy na fiasco. W takiej sytuacji mogłoby się okazać, że szkolone przez misję EUTM Mali wojska malijskie skoncentrują się na walce z tuareskimi MNLA i HCUA, podczas gdy działające na obszarze Sahelu islamistyczne grupy terrorystyczne pozostaną jedynie w zainteresowaniu francuskich interwentów, UE oraz USA. Realizacja takiego scenariusza byłaby równoznaczna z porażką międzynarodowych wysiłków w celu transformacji Mali, którego rządzący powinni przede wszystkim skupić się na reformowaniu państwa, a nie na walce ze stosunkowo niepopularnymi tuareskimi powstańcami.

Celem działań UE powinno być przekonanie malijskich polityków i społeczeństwa o braku protuareskich sympatii w społeczności międzynarodowej. Aby osiągnąć ten cel, dyplomacja europejska i francuska powinny naciskać na rozbrojenie MNLA i HCUA. Równoległe UE i poszczególne państwa członkowskie powinny zintensyfikować działania pomocowe na terenie całego Mali. Szczególną rolę w tym procesie mogą odegrać nowi członkowie UE, w tym Polska, którzy choć stosunkowo nieznanymi w tej części Afryki, mogą uchodzić za obiektywne obserwatorów dzielących się swoimi doświadczeniami zdobytymi w dziedzinie liberalizacji życia politycznego i gospodarczego, zwłaszcza związanymi z reformowaniem administracji państwowej i zwalczaniem korupcji, oraz w pracach malijskiej Komisji Dialogu i Pojednania, która powinna być przekształcana w malijski społeczno-polityczny okrągły stół. Takie postępowanie w sposób pośredni może także wspomagać podejmowane przez polski rząd działania służące promowaniu Polski jako atrakcyjnego i wiarygodnego partnera gospodarczego na terenie Afryki.